

W HORYZONCIE PRAWDY I PIĘKNA – RZECZYWISTOŚĆ CZŁOWIEKA W STADIUM ESTETYCZNYM W MYŚLI S. KIERKEGAARDA*

Ukierunkowanie człowieka na realizację przyziemnych motywacji i potrzeb, przy równoległym zaniedbywaniu inspiracji duchowych wcale nie jest nowym problemem. Zaspokojenie niższych pragnień – zmysłowych wydaje się być dla niektórych celem samym w sobie, dającym wiele satysfakcji, a może nawet szczęście. Znajdując korespondujące treści u Sørensa Kierkegaarda, duńskiego filozofa, warto bliżej zapoznać się z jego twórczością. Żyjący w latach 1813-1855 w Kopenhadze myśliciel jest twórcą nowatorskiej antropologii, w której prezentuje egzystencję podmiotu na trzech możliwych stadiach: estetycznym, etycznym i religijnym. Właśnie esteta, człowiek znajdujący się w pierwszym stadium, odpowiada zakreślonej powyżej egzystencji nastawionej jedynie na zmysłowe zaspokojenie.

W niniejszym opracowaniu głównym celem będzie podjęcie szczegółowych kwestii, dotyczących estetycznej egzystencji prezentowanej przez duńskiego filozofa. Zostaną wyeksponowane trzy osobliwe zagadnienia z uwzględnieniem koniecznego kontekstu dla zrozumienia oryginalności ujęcia Kierkegaarda. Odniesienie człowieka do prawdy i piękna stanowią od wieków znane i podejmowane z różnych punktów widzenia problemy ludzkości – będą przedmiotem pierwszej i drugiej części. Bieżące przedłożenie zamkną rozważania dotyczące dialogicznej struktury zmysłowego i duchowego uwodzenia, jakiemu poddaje się esteta.

1. Prawda w życiu człowieka estetycznego

Aby ujawnić przynajmniej w zarysie specyfikę kierkegaardowskiego ujęcia prawdy w obrębie pierwszego – estetycznego stadium rozwoju człowieka, należy dla pewnego porządku uczynić punktem wyjścia – klasyczne ujęcie prawdy¹. Człowiek od zawsze stawiał pytania o podstawowe i nie-

* Artykuł został również zgłoszony do publikacji w Studiach Sandomierskich. Data wydania rocznika 2017 nie jest autorowi bliżej znana.

¹ Jest to podyktowane racjami praktycznymi, bowiem w rozumieniu prawdy Kierkegaard używa kilku znaczeń: w sensie logicznym, jako cel etyczny oraz jako nakaz. Por. K. TOEPLITZ, *Irracjonalizm przeciwko racjonalizmowi (Kierkegaard przeciwko Heglowi)*, „Studia Filozoficzne” (1970) nr 4, s. 81.

niknione prawdy, gdyż ma wszczepione pragnienie wiedzy i poznania², co Arystoteles wyraził w swej *Metafizyce* słowami: „wszyscy ludzie pragną wiedzieć”³. Zgodnie z klasyczną definicją prawdy, można dokonać jej analizy przynajmniej w sensie poznawczym i metafizycznym. W rozumieniu epistemologicznym, prawda jest zgodnością intelektu ze stanem rzeczy, więc poznanie prawdziwe cechuje tożsamość jego treści z rzeczywistością, do której się odnosi⁴. Metafizyczna prawda określa wnikliwie stan rzeczy dostępny w poznaniu, stąd rzecz prawdziwa realizuje swoją istotę, jest zgodna, wewnętrznie spójna i zharmonizowana ze swoim wzorcem⁵. Prawda jako fundamentalna zdolność człowieka, jest ściśle związana z jego aktami poznawczymi, rozumianymi w kategoriach nie tylko wysiłku intelektualnego, ale i duchowego. Zgłębianie jej nie jest ani spontaniczne ani też łatwe, zwykle zakłada ono mozolny trud poszukiwania⁶. Wielokrotnie podkreślano, że głównym motywem osiągnięcia prawdy przez człowieka jest pragnienie poznania otaczającej go rzeczywistości⁷. Owo zaś dążenie do prawdy odbywa się zarówno w dziedzinie czysto formalnej, jak również w działaniu: każdy bowiem chce znać prawdę o dobru, które czyni, które powinien wykonać, aby przez świadomy wybór prawdziwie dobrych wartości doskonalić swoją osobowość⁸.

Analizując pojęcie prawdy Kierkegaarda należy uwydatnić jego podstawowe rozróżnienie, którego dokonał w kontekście systemu heglowskiego. W *Nienaukowym zamykającym post scriptum* napisał: „Obiektywna refleksja zmienia subiektywną jednostkę w coś przypadkowego i w ten sposób zmienia egzystencję w coś obojętnego, zanikającego. Droga do prawdy obiek-

² Jan Paweł II na początku encykliki *Veritatis splendor* mocno akcentuje, że „w głębi serca człowiek stale tęskni za absolutną prawdą i pragnie w pełni ją poznać”. JAN PAWEŁ II, *Veritatis splendor* 1.

³ ARYSTOTELES, *Metafizyka*, I, 1, opr. M. A. KRĄPIEC, A. MARYNIARCZYK, tłum. T. ŻELEŹNIK, Lublin 1996. Znany jest także inny passus z „Metafizyki” Arystotelesa: „Wszystkim ludziom jest wrodzone pragnienie poznania”. ARYSTOTELES, dz. cyt., 980a; por. CZ. GŁADCZUK, *Nauka i wiara – przeciwstawne czy też zborne?*, „Biuletyn Katedry Teologii Katolickiej UwB” 2(2001), s. 23.

⁴ Por. T. DOLA, *Historyczny kształt prawdy*, w: *Prawda wobec rozumu i wiary*, [Sympozja 31], red. S. RABIEJ, Opole 1999, s. 98.

⁵ Por. A. B. STĘPIEŃ, *Prawda*, w: *Leksykon filozofii klasycznej*, red. J. HERBUT, Lublin 1997, ss. 437-438.

⁶ Por. K. CZUBA, *Przymierze wolności i prawdy – jako fundament kultury*, „Studia Elbląskie” 8(2007), s. 220

⁷ „Pytanie o prawdę jest pytaniem o być albo nie być współczesnej kultury i cywilizacji. I nie wolno pod żadnym pozorem z tego pytania rezygnować”. J. SZYMIK, *Teologia jako (roz)mowa o Bogu/człowieku*, „Studia Salvatoriana Polonica” 1(2007), s. 20.

⁸ Por. H. WISTUBA, *Rozważania Ojca Świętego Jana Pawła II w encyklice Fides et ratio*, „Studia Warmińskie” 36(1999), s. 215.

tywnej oddala od podmiotu, a gdy podmiot i subiektywność stają się obojętne, prawda również staje się obojętną, i w tym dokładnie leży jej obiektywna wartość, ponieważ zaangażowanie, podobnie jak decyzja, jest subiektywnością [...] bycie lub nie-bycie jednostki staje się, z obiektywnego punktu widzenia, prawidłowo, nieskończenie obojętne, ponieważ, jak mówi Hamlet, bycie i nie-bycie mają tylko subiektywne znaczenie”⁹.

Kluczem więc do rozwiązania problemu prawdy, jak podkreśla Antoni Szwed jest w głównej mierze podmiot odnoszący się do samego siebie. W tym procesie wewnętrznie doświadcza on własnej sytuacji egzystencjalnej, wobec czego również podmiot poznający jako aktywna strona procesu, czyni siebie także przedmiotem¹⁰. Stąd całkiem oczywistym wydaje się dokonany przez Duńczyka podział prawdy na obiektywną i subiektywną.

Kierkegaard doskonale zdawał sobie sprawę z istnienia obiektywnej prawdy bezosobowej, jednak według niego prawdy matematyczne oraz pozostałe z obszaru „naukowych” nie dotyczą w ścisłym sensie jednostki. Pojmując ludzkie życie jako zdecydowane i całkowite zaangażowanie się w pełnej świadomości, wspomniane prawdy obiektywne sklasyfikował jako obojętne dla podmiotu. Zdaniem duńskiego autora: „Prawdą w ścisłym sensie jest przygoda, która z żarliwością nieskończoności wybiera obiektywną niepewność. Rozważam porządek przyrody w nadziei, iż znajdę Boga, i widzę wszechmoc i mądrość; ale widzę także o wiele więcej, co wzburza mój umysł i rodzi niepokój. Wszystko to składa się na obiektywną niepewność. Mająca obiektywne podstawy niepewność, którą zachowuje się w całym procesie zdobywania najbardziej żarliwej duchowości, jest prawdą, najwyższą prawdą, jakiej może dostąpić egzystująca jednostka. Ale to z tej właśnie przyczyny życie wewnętrzne staje się tak pełne napięcia, jako że ową obiektywną niepewność ujmuję z całą żarliwością nieskończoności”¹¹.

Dlatego też można uznać, że to, co najistotniejsze człowiek znajduje wewnątrz siebie, na podobieństwo jaźni, a nie jako obiektywną, zewnętrzną prawdę naukową¹². Implikuje to następującą prawidłowość: tam, gdzie refleksja subiektywna widzi swoją ostateczną gwarancję, obiektywna widzi

⁹ S. KIERKEGAARD, *Nienaukowe zamykające postscriptum*, tłum. K. TOEPLITZ, Kęty 2011, s. 204.

¹⁰ Por. A. SZWED, *Między wolnością a prawdą egzystencji*, Kęty 1999, s. 76.

¹¹ S. KIERKEGAARD, *Nienaukowe zamykające...*, s. 193.

¹² Mikołaj Domaradzki podkreśla, że dla człowieka estetycznego nie prawda jest prawdą, ale stanowi ją droga. Oznacza to w praktyce, że prawda „objawia się” dopiero w życiu człowieka, w jego stawaniu się oraz w procesie przyswajania przez jednostkę rzeczy ogólnych. Por. M. DOMARADZKI, *O subiektywności prawdy w ujęciu Sørensa Aabye Kierkegaarda*, Poznań 2006, s. 64.

jedynie przypadek. I odwrotnie: tam, gdzie subiektywność widzi to, co skończone, refleksja obiektywna dostrzega pewność¹³.

Prawda subiektywna jako nieustanne dążenie i namiętność występuje w podobnym znaczeniu jak u Gottholda Lessinga, który wyrażał opinię, iż człowiek znając swoją skomplikowaną sytuację we wszechświecie oraz słabości ludzkiej natury, poprzestaje jedynie na zaspokojeniu przyziemnego pragnienia jej osiągnięcia: „jeśli by Bóg w swojej prawicy trzymał całą prawdę, w lewej zaś jedynie żywotny pęd do niej, aczkolwiek z tym zastrzeżeniem, że zawsze i wiecznie będę błądził i rzekł do mnie: wybierz! – z poczuciem własnej mierności rzuciłbym się do jego lewicy i rzekłbym: Ojcze, daj, czysta prawda i tak jest tylko dla Ciebie samego”¹⁴.

Zdaniem Karola Toeplitza problemy estety wynikają też z jego konstytucji ontologicznej, bowiem bohater pierwszego stadium nie odczuwając natchnień duchowych z powodu „rezygnacji z duszy”, w zasadzie nigdy nie był w pełni człowiekiem w świetle tej koncepcji. Ten, kto zatracił siebie żyjąc jedynie na mieliźnie zmysłów – w zasadzie nie dotarł do innych osób, nie był w stanie odkrywać obiektywnej rzeczywistości, ale ciągle tworzył subiektywny świat jemu odpowiadający, do którego też nie miał dostępu żaden niezależny obserwator¹⁵. Na poziomie świadomości estety można zauważyć niezwykle interesujący problem: odczuwania przez niego osobistej satysfakcji z życia. Wydaje się, że jest szczęśliwy za sprawą realizacji właściwej i jedynej prawdy subiektywnej dla swojej egzystencji, jednak w gruncie rzeczy jest przygnębiony, dotknięty melancholią i nieustannie ucieka od autorefleksji, która podświadomie sugeruje mu miażdżącą krytykę jego postępowania. Stąd nie dziwi odbiorcę dzieł Kierkegaarda, że esteta widząc w szerszej perspektywie swoje nieujarzmione, puste życie i jego wartość, godzi się na skok w życie etyczne, choć o wiele bardziej wymagające¹⁶.

¹³ Kierkegaard pisze: „Subiektywnie, obiektywność może być maksymalnie hipotezą albo przybliżeniem, ponieważ wszystkie niezmiennie decyzje mają korzenie w subiektywności”. S. KIERKEGAARD, *Nienaukowe zamykające...*, s. 205.

¹⁴ G. E. LESSING, *Eine Duplik*, w: tenże, *Gesammelte Schriften*, t. 8, Berlin 1968, s. 27; cyt. za: T. KUPŚ, *Koncepcja egzystencji Sorena Kierkegaarda w kontekście filozofii niemieckiej*, Toruń 2004, s. 465.

¹⁵ K. TOEPLITZ, *Teoria osobowości estetycznej (według S. A. Kierkegaarda)*, w: *Aktualność Kierkegaarda. W 150 rocznicę śmierci myśliciela z Kopenhagi*, red. A. SZWED, Kęty 2006, s. 29.

¹⁶ Kierkegaard sam w jednym ze swoich dzieł pisze: „człowiek, który nie szuka prawdy wydaje się szczęśliwy i wyobraża sobie, że jest szczęśliwy, a jednak w świetle prawdy jest nieszczęśliwy [...] a skąd to pochodzi? Stąd, że sprawy zmysłowe i zmysłowo-duchowe opanowały go całkowicie; [...] stąd, że jest zbyt zmysłowy, aby mężnie się odważył na to, aby być duchem” – S. KIERKEGAARD, *Nienaukowe zamykające...*, s. 193.

Dla estety charakterystyczna jest ucieczka w krainę fantazji, w której wszystko jest dozwolone, nikt i nic nie może odebrać mu skonstruowanego tam szczęścia, gdzie nie ponosi on też odpowiedzialności za swoje działania¹⁷. Największą korzyścią przebywania w świecie wyobraźni jest wspomniany brak ograniczeń krępujących poznanie, uczucia i wolę człowieka estetycznego. W tej magicznej krainie jest się „zawieszonym” między dwoma alternatywami, bowiem esteta puszczając wodze fantazji odżegnuje się od świata zmysłowego, a z drugiej strony nie jest przecież w świecie „czystego ducha”. W takim stanie człowiek może pokonywać granice przyzwoitości i bezkarnie „grzeszyć”¹⁸. Adam Workowski, analizując koncepcję autentyczności w filozofii Duńczyka, tłumaczy ucieczkę w wyobraźnię pragnieniem zachowania swobody życia. Esteta potrzebuje wolności działania i niezależności, niestety świat tego mu nie umożliwia. Stąd ideałem człowieka estetycznego jest osobnik dostosowujący się do własnego wzorca prawdziwości, który nie jest uniwersalny, ale zgodnie z duchem rodzącego się egzystencjalizmu, odnajduje go w sobie samym¹⁹, np.: za pomocą intuicji²⁰.

Karol Toepiltz patrząc w całości na teorię stadiów życia zauważa, że Kierkegaarda w głównej mierze interesuje prawda, jeśli ma ona związek z człowiekiem stojącym w obliczu Boga. Według Duńczyka, wiedza nie przyda się do niczego, nawet jeśli by pozwoliła człowiekowi pozyskać cały świat, bo dla niego o wiele bardziej liczą się dobra duchowe. Dlatego też na wyższych poziomach wyodrębnił prawdy religijno-etyczne od całej reszty prawd i docenił je, zaznaczając bezużyteczność pozostałych dla kształtowania się wiary²¹. W opinii Duńczyka człowiek posiadający prawdę absolutną²², osiągnąłby tym samym tak wielką wiedzę i pewność, która ostatecznie zniósłaby doświadczenie wiary, które jest sekwencją dostrzeżenia w świecie niepewności. Skoro jednak możliwym byłoby ujmowanie Boga obiektywnie, wówczas jednostka nie mogłaby wierzyć, mając pełną wiedzę²³.

¹⁷ Por. K. TOEPLITZ, *Kierkegaard*, (Myśli i ludzie), Warszawa 1975, s. 58.

¹⁸ Por. K. TOEPLITZ, *Teoria osobowości...*, s. 26.

¹⁹ Dominika Boroń w swoich analizach wysuwa wniosek, że osoba osiąga prawdy w najwyższym stopniu, kiedy pozostaje wierna ideałom. Istotę subiektywnej prawdy należałoby upatrywać w indywidualnym zaangażowaniu w urzeczywistnienie własnych możliwości. Por. D. BOROŃ, *Zagadka przemiany. Transformacja jaźni w dziele Sorena Kierkegaarda*, Lublin 2011, s. 38.

²⁰ Por. A. WORKOWSKI, *Aktualność koncepcji autentyczności Sorena Kierkegaarda*, w: *Aktualność Kierkegaarda...*, ss. 175-177.

²¹ Por. K. TOEPLITZ, *Kierkegaard...*, s. 109.

²² Problem prawdy absolutnej na poziomie estetycznym podjął Mikołaj Domaradzki. W jego analizie żadna prawda nie może mieć znaczenia absolutnego, lecz za każdym razem ma ona status prawdy „do pewnego stopnia”. Por. M. DOMARADZKI, dz. cyt., s. 65.

²³ Por. K. TOEPLITZ, *Kierkegaard...*, s. 111.

Nie tylko brak obiektywnej prawdy komplikuje współczesnemu odbiorcy zrozumienie estetycznej egzystencji w jej odniesieniu do świata. Teoria prawdy subiektywnej stworzona przez Kierkegaarda, nawet w najwyższym stadium – religijnym, przechodząc w prawdę wiary, traci niezwykle istotny czynnik obiektywności, a tym samym możliwość zrozumienia tej poznawanej rzeczywistości i dotarcia do niej przez inne podmioty.

2. Zasadnicze ukierunkowanie na piękno

Podjmując refleksję nad motywami ludzkiego postępowania, czynnikami determinującymi zachowanie człowieka, można stwierdzić, że zapewne wśród wielu nieświadomych pobudek znajdują się też specjalnie obierane cele do osiągnięcia, ideały i wzorce pociągające do naśladowania. W zasadzie niewiele zmieniło się w tej kwestii od wielu wieków, skoro i dziś dla wielu ludzi aktualne są choćby platońskie idee: Prawda, Dobro i Piękno, czy wnikliwie roztrząsane w szkole perypatetyckiej pragnienie szczęścia. Odnosząc się jednak do kierkegaardowskiej teorii stadiów życia, a zwłaszcza osobowości estetycznej, rozważania należy sprowadzić do fascynacji pięknem.

Z punktu widzenia duńskiego filozofa – nie istniał problem poznawalności piękna, wchodzenie w relację z obiektem odznaczającym się pięknem było dla niego oczywistością, podobnie też nie musiał określać istoty piękna²⁴. Ten problem z kolei jest przedmiotem refleksji już od czasów greckich, aż po dzień dzisiejszy²⁵. Należy jednak zauważyć, że badania nad sztuką zakładają znaczne trudności w relacjonowaniu swoich opinii²⁶, czego dowodem są liczne, ale i często modyfikowane „kanony piękna”²⁷.

Kategoria piękna, odgrywająca zasadniczą rolę w estetycznym stadium życia, jest ujmowana na sposób dialektyczny. Kierkegaard prezentuje piękno, które w kontakcie z człowiekiem sprawia, że owa jednostka odchodzi od świata, zamyka się w sobie i pozostaje w obrębie samej siebie, nie wykraczając poza obraz swojej natury w horyzoncie jawiącego się pożąda-

²⁴ Kwestie dotyczące metafizyki piękna: poznawalności, stosunku podmiotu poznającego do przedmiotu oraz istoty, por. P. JAROSZYŃSKI, *Metafizyka piękna*, Lublin 1986, ss. 19-28.

²⁵ Por. W. TATARKIEWICZ, *Historia estetyki*, t. 2, Wrocław-Kraków 1960, s. 97; W. STRÓŻEWSKI, *Wokół piękna. Szkice z estetyki*, Kraków 2002, s. 155.

²⁶ „Nie pytaj czym jest piękno, natychmiast bowiem wyłonią się ciemności cielesnych wyobrażeń i chmury złud i zmacą czysty obraz, który na pierwsze wejrzenie zajaśniał Ci, kiedy powiedziano słowo «piękno»”. R. GROSSETESTE, *De unica forma omnium*, cyt. za: W. TATARKIEWICZ, *Historia estetyki*.

²⁷ Por. K. MULVEY, M. RICHARDS, *Kanony piękna*, Warszawa, 2001.

nia²⁸. Piękno jest zatem rozmową, dialogiem uwodzenia, w którym obie strony (dostrzegane piękno oraz uznający to, co jest piękne) uwodzą i są uwodzone. Dialektykę piękna wyrażają m. in. słowa Marii Beaumarchais z I tomu *Albo, albo*: „Zdradził mnie na pewno. Widziałam go, miał wyraz twarzy dumny i triumfalny, patrzył na mnie drwiąco. Obok niego kroczyła Hiszpanka, piękna, jak kwiat, dlaczego była tak piękna, mogłabym ją zamordować – dlaczego ja nie jestem tak piękna? A jeżeli nie byłam piękna – nie wiedziałam o tym, on we mnie wmówił piękność, a dlaczego przestałam być piękna? Czyjaż to wina? Przekleństwo nad tobą Clavigo, gdybyś został przy mnie, stałabym się jeszcze piękniejsza - od twoich słów i zapewnień pomnażała się moja miłość, a z tym rosła i moja piękność. Teraz więdnę, teraz nie rozkwitam! Cóż znaczy czułość wszechświata wobec jednego twojego słowa? O gdybym znowu stała się piękna, o gdybym znowu mogła się tobie podobać, gdyż tylko dlatego chciałabym być piękna”²⁹.

Ten proces niesłuchanie człowieka absorbuje, wpływa na stany jego świadomości, samopoczucie, intensywność zaangażowania społecznego oraz stosunek do samego siebie³⁰.

Odnośnie sposobu istnienia piękna w rzeczywistości, idąc za Duńczykiem należy po pierwsze przyznać, że funkcjonuje ono jako tajemnica, ukryty przed jednostką paradoks, co z góry zakłada komplikacje w zetknięciu się z nieznanym obiektem. Tłumaczy je Maciej Sosnowski, odważnie określając piękno mianem natrętnego, a nawet bezczelnego „projektu nierzeczywistości”, który wzmaga w człowieku pragnienie jego realizacji w rzeczywistości³¹. Esteta zatem staje bez najmniejszych szans przed pięknem, które „istnieje dla niego jako podnieta i pożywka dla zmysłów”³², a bez nich jego życie nie ma sensu, wręcz nie ma prawa zaistnieć. Dochodzi mimo wszystko do paradoksu, bowiem im bardziej doświadczają owego nieszczęsnego piękna i podziwiają go, tym więcej go pragnie, głód jego posiadania z każdym dniem

²⁸ Por. M. URBAN, *Rozpacz tożsama z estetyką?*, w: *Człowiek wobec rozpacz w filozofii Sorena Kierkegaarda*, red. tenże, W. ZUZIAK, Kraków 2004, s. 198.

²⁹ S. KIERKEGAARD, *Albo, albo*, t. 1, przeł. J. IWASZKIEWICZ, Warszawa 1982, s. 213.

³⁰ Kierkegaard przytacza wprost jedną ze swoich definicji piękna: „to, co swoją teleologię ma w sobie [...] pojedynczy człowiek posiada w sobie swoją teleologię, teleologię wewnętrzną, stanowi sam dla siebie teleologię; jego jaźń jest przeto tym celem, ku któremu zmierza” – S. KIERKEGAARD, *Albo, albo*, t. 2, przeł. K. TOEPLITZ, ss. 372, 374.

³¹ Por. M. A. SOSNOWSKI, *Pokochać dialektykę. O pojęciu miłości w filozofii spekulatywnej z nieustającym odniesieniem do Sorena Kierkegaarda*, Kraków 2011, s. 115.

³² M. URBAN, dz. cyt., s. 206.

bardziej się wzmaga, jednak nigdy nie będzie on w stanie ostatecznie zaspokoić swego pragnienia³³.

Józef Tischner w *Sporze o istnienie człowieka* w podobny sposób ujmuje ten problem: „Horyzont piękna przenika dążenie do posiadania: osiąść to, co nieposiadalne; im bardziej nieposiadalne, tym bardziej godne posiadania, i im bardziej godne posiadania, tym bardziej nieposiadane”³⁴. Piękno zatem w ujęciu czasowym jest też ujęciem nieskończoności, bowiem ono nigdy nie może się w pełni zrealizować. Z natury swej jest bezgraniczne, co należy rozumieć jako nieokreślone pod względem formalnym oraz absolutne w dziedzinie jego treści³⁵. Stąd też Kierkegaard zauważa, że piękno absolutnego esteta nigdy nie osiągnie. Mówi to jednak w kontekście dwóch problemów: z jednej strony nie należy upatrywać najdoskonalszego piękna w zmysłowości (są kolejne, wyższe stadia), a z drugiej życie estety przypomina „jazdę na śmierć i życie”, w której nie można się zatrzymać, a cel zostanie osiągnięty, jednakże bez oczekiwanej świadomości podmiotu³⁶.

Patrząc na piękno od strony podmiotu, należy uznać w pierwszym rzędzie, że esteta pragnąc piękna, egoistycznie poszukuje siebie samego, pożąda niezwykle mocno ukojenia w swym niespełnieniu, będąc jednocześnie zupełnie nieświadomym meandrów swego wnętrza³⁷. Niestety, „gra w piękno” jest ściśle związana z licznymi zagrożeniami dla jednostki, które kumulują się w nieuchronności porażki i rozpacz tych, którzy dali się wciągnąć w tragiczny dialog uwodzenia piękna i zapragnęły posiadania go na własność³⁸. Podobnie esteta bezpośredni, a częściowo też refleksyjny, którego głównym celem jest zaspokojenie głodu tego, co interesujące i atrakcyjne zmysłowo, paradoksalnie po pewnym czasie traci zainteresowanie światem³⁹. Owszem, podejmuje on rozpaczliwe, liczne próby ukierunkowania

³³ Marek Urban analizując te kwestię podkreśla: „esteta nie przyjmuje go w jego całości, gdyż to przerosłoby zarówno jego samego, jak i piękno w historię, w wieczność”. M. URBAN, dz. cyt., s. 206.

³⁴ J. TISCHNER, *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 1998, s. 179. W dalszym ciągu swego wywodu Tischner odniósł się do drugiego fenomenu – horyzontu dobra, który mobilizuje człowieka do zauważenia „drugiego” i konkretnego względem niego działania: „horyzont dobra przenika dążenie przeciwne: dać siebie innemu, im mniej godny oddania, tym bardziej dać siebie. Dwie dramaturgie biegną w przeciwne strony”. J. TISCHNER, *Spór o istnienie...*, s. 179.

³⁵ Por. M. A. SOSNOWSKI, dz. cyt., s. 115.

³⁶ W tym pędzie jedyną nadzieją człowieka jest myśl, że „konie padną, ale w ostatniej sekundzie, gdy już będziemy na miejscu”. S. KIERKEGAARD, *Albo, albo*, t. 1, s. 520.

³⁷ Por. M. A. SOSNOWSKI, dz. cyt., s. 115.

³⁸ Por. W. ZUZIAK, *Wiara rozpacz i wiara nadziei*, w: *Człowiek wobec rozpacz...*, s. 216.

³⁹ Kierkegaard pisze o estecie: „radość odkrywania – oto, co w nim tętni, jest jego radością. Właściwego przedmiotu tych odkryć nie znajduje, ale odkrywa

swoich pragnień i żądz na jakikolwiek cel, ale ostatecznie przychodzi moment, kiedy nie można uciec od świadomości nieuchronnie zbliżającej się klęski egzystencjalnej⁴⁰. Ze względu na stale mieszające się w nim uczucia, wrażenia i pojęcia, esteta z jednej strony kipi radością, jest nastawiony na doświadczenie rzeczywistości, z drugiej jednak jego pragnienie jest nieokreślone, mało konkretne, wypłowiatale i prowadzi go niechybnie do smutku, zażenowania i beznadziei⁴¹.

Antoni Szwed podkreśla, że „estecie każde przeżywane zdarzenie wydarza się z tej racji, że coś w nim wzięło górę nad czymś innym. Jego osobowość jest bierna wobec tego, co się wydarza, co więcej, w każdej chwili, może być zaskoczony przez sytuację, która wtrąci go w rozpacz i zniweczy dotychczasowy, bezpośredni sposób życia”⁴². Karol Toeplitz z kolei kontynuując problem bierności estety, porównał jego egzystencję do dryfującej na morzu łodzi bez przyrządów nawigacyjnych i kapitana. Taka łódka nigdy nie stoi w tym samym miejscu, ale w bezustannym i bezcelowym ruchu utrzymują ją wśród różnych możliwości na morzu pełnym burz namiętności i zmysłowych przeżyć nie tyle motywacje wewnętrzne, co zdarzenia i wypadki zewnętrzne. Zakłada to fakt, iż na estetę wpływają pewne okoliczności niezależne od niego, które przez bezpośrednie działanie mogą go zmieniać⁴³.

Władysław Zuziak podejmując krytykę kierkegaardowskiej estetyki stwierdza, że nie zawsze człowiek kochający piękno musi iść drogą naszkicowaną przez Kierkegaarda, podkreślając doniosłość ujęcia piękna przez Józefa Tischnera⁴⁴. W jego mniemaniu: „piękno wydobywa na jaw nieuchwytny w innych sytuacjach zwrot człowieka ku samemu sobie odczuwany jako zdziwienie sobą, ku nieznanemu przedtem bogactwu, którego istnienie

różnorodność, poszukując przedmiotu, który chciałby odkryć. Pożądanie w ten sposób się budzi, choć nie jest ono jeszcze określone”. S. KIERKEGAARD, *Albo, albo*, t. 1, s. 89.

⁴⁰ Por. D. BORÓŃ, dz. cyt., s. 149. Kierkegaard podkreśla: „jestem tak zmęczony i niepoczyszony, że nie tylko nie mam niczego, co wypełniłoby moją duszę, lecz nawet sobie nie wyobrażam, co mogłoby mnie nasycić”. S. KIERKEGAARD, *Dziennik (wybór)*, przeł. A. SZWED, Lublin 2000. s. 44.

⁴¹ Maciej Sosnowski sprowadza piękno w ujęciu Kierkegaarda na poziomie estetycznym do fenomenu zdecydowanie zubożającego podmiot: „Piękno więc ze swej istoty jest po pierwsze projektem refleksji, a po drugie negacją wszelkiej możliwej refleksyjności. Jako takie, stanowiąc dla estetów najbardziej wzniosły obiekt, jest niczym innym, jak abstrakcyjną, „nicościującą” pustką podmiotowości (przedmiotowości) jako takiej”. M. A. SOSNOWSKI, dz. cyt., ss. 114-115.

⁴² A. SZWED, *Między wolnością...*, s. 97.

⁴³ Por. K. TOEPLITZ, *Teoria osobowości...*, s. 19.

⁴⁴ Por. W. ZUZIAK, dz. cyt., s. 214.

uświadamia człowiekowi inny człowiek”⁴⁵. Piękno, z jednej strony kruche i delikatne, z drugiej absolutne; może usprawiedliwiać byt, ale bez niego nie może zaistnieć⁴⁶; tylko dzięki niemu istnieje możliwość widzenia czegoś⁴⁷. Jednak na Kierkegaardzie działa zupełnie inaczej – „budzi bolesne pragnienie, by przeżywane teraz zamienić w wieczność”⁴⁸, dlatego też pragnienie piękna przekształca on jedynie w postulat, w zasadzie niemożliwy do realizacji⁴⁹. Tischner podkreśla, że człowiek w swoich poszukiwaniach musi iść dalej i wyżej⁵⁰, w kierunku pożądania przedmiotu absolutnego.

W zasadzie można uznać, że wnioski Kierkegaardza są dobre i trafne, ale jedynie w odniesieniu do osób, które zagubiły się, a nawet zatraciły w pięknie. Mankamentem estetycznego życia jest przede wszystkim jednostronność w poznawaniu rzeczywistości, bowiem człowiek omamiony grą możliwości i lawirowaniem między pożądaniem a niemożnością posiadania piękna, najczęściej traci z pola widzenia inne istotne wartości jak dobro i prawdę. W tym miejscu należy upatrywać genezy jego zafałszowanej wizji świata, na którą człowiek się godzi⁵¹.

3. Dialog uwodzenia zmysłowego i duchowego

Subiektywna prawda jednostki – właściwa i wyłączna dla estety oraz piękno zmysłowe i duchowe, którego poszukiwanie z góry skazane jest na niepowodzenie, prowadzą do odkrycia kolejnej istotnej kwestii o życiu człowieka w najniższym stadium. Estetyczny bohater Kierkegaardza wchodzi w wyjątkową relację z przedmiotem swego pożądania, w pewnego rodzaju dialog uwodzenia o charakterze nie tylko zmysłowym, ale i duchowym. Esteta wydaje się postępować wbrew zdrowemu rozsądkowi, z jednej strony ucieka od świata i nie ma najmniejszego zamiaru się z nim wiązać, skoro wszystko, co go otacza jest zmienne, przemijające i bezwartościowe⁵². Jednak z drugiej strony w swojej słabości doświadcza intensywnego pożądania piękna, przed którym niepodobna uciec. Owo piękno go onieśmiela

⁴⁵ J. TISCHNER, *Filozofia dramatu*, Kraków 2012, s. 122.

⁴⁶ Por. J. TISCHNER, *Filozofia dramatu*, s. 128.

⁴⁷ Por. temże, s. 121.

⁴⁸ J. TISCHNER, *Filozofia dramatu*, s. 123.

⁴⁹ Por. W. ZUZIĄK, dz. cyt., s. 213.

⁵⁰ Tischner komentuje w jednej z książek: „taka jest logika piękna, że wciąż pociąga artystę wzwyż. Jego gra nie może się zakończyć”. J. TISCHNER, *Spór o istnienie...*, s. 115.

⁵¹ Por. W. ZUZIĄK, dz. cyt., s. 214.

⁵² Por. K. TOEPLITZ, *Teoria osobowości...*, ss. 14-15. W mniemaniu Kierkegaardza, ze światem należy koniecznie zerwać. Zaś po właściwym zerwaniu trzeba „łódź egzystencji” umiejętnie nakierować na kurs daleki od odpowiedzialności i ograniczeń. Por. K. TOEPLITZ, *Teoria osobowości...*, s. 19.

i prowokuje do zdobywania przedmiotów, w których się ono przejawia⁵³. Marek Urban określa role jakie odgrywają: pożądane piękno, jak i człowiek estetyczny urzeczony jego blaskiem: „ono uwodzi samym swoim istnieniem i powierza się podziwiającemu je estecie. Esteta uwodzi przez swoje pożądanie piękna. Uchwycenie piękna jest dialogiem między domagającym się miłości a tym, który może nią obdarzyć”⁵⁴. Pożądanie jest dla estety niezwykle mocnym doznaniem powodującym kontrastowe przeżycia, stąd doświadcza wewnętrznego rozbicia, jest on bombardowany ogromną dawką doznań zupełnie rozbijających jego istotę oraz wręcz przeciwnie, na nowo ją integrujących⁵⁵.

Prezentując wzajemne odniesienia i relacje estety do przedmiotu jego pożądania, Kierkegaard posługuje się metaforą związku miłosnego mężczyzny i kobiety. Stąd w *Albo, albo* można zapoznać się z burzliwymi romanсами choćby Donny Elwiry i Don Juana czy Kordelii z Johannesem oddającymi mechanizmy uwodzenia, wierności i zdrady⁵⁶. Miłość do piękna jest tak bardzo istotna dla estety, że powinna zajmować naczelne miejsce w jego hierarchii wartości, Kierkegaard pisze: „jeżeli się nie potrafi zmienić miłości w absolut, w porównaniu z którym, wszystkie inne sprawy znikają, to nie wolno się zabierać do kochania”⁵⁷. W swej refleksji Duńczyk, idąc dalej mówi wręcz, że „miłość jest wszystkim, stąd dla tego, kto kocha wszystko traci znaczenie w sobie i dla siebie”⁵⁸.

⁵³ „Podmiot estetyczny jest podmiotem na tyle słabym i zarazem na tyle pragnącym siły, że aby się potwierdzać w swej jednostkowej, estetycznej mocy, która przybliża go do absolutu, musi nieustannie kluczyć wśród różnych przedmiotów pożądania i wszystkie je po kolei zdobywać jako kolejne przejawy tego jednego przedmiotu pożądania – piękna”. M. A. SOSNOWSKI, dz. cyt., s. 121.

⁵⁴ M. URBAN, dz. cyt., s. 203.

⁵⁵ Kierkegaard określa pożądanie jako: „obudzenie się zmysłów, owo trzęsienie ziemi rozrywa więź pożądania i przedmiotu w jednej chwili i rozdziela je na nieskończenie daleką odległość; ale podobnie jak to, co stanowi zasadę ruchu, okazuje się w pewnym momencie siłą hamującą i tutaj rozdzielenie objawia się jako siła dążąca do zjednoczenia”. S. KIERKEGAARD, *Albo, albo*, t. 1, s. 88.

⁵⁶ Por. S. KIERKEGAARD, *Albo, albo*, t. 1, s. 234. Esteta jednak nie jest w stanie nic powiedzieć o wierności. Antoni Szwed podkreśla: „już w *Albo, albo* rodzi się u Kierkegaarda wątpliwość, czy sama wierność wybranej drodze egzystencji, określonego powołaniu wystarczy. Wszak wiernością sobie i konsekwencją działania można się odznaczać także w złu, obiektywnie istniejący zaś system etyczny, dopóki nie zostanie zobiiektywizowany przez jednostkę, nie może dostarczać kryterium rozstrzygnięcia między dobrem i złem” A. SZWED, *Søren Kierkegaard próba przewyciężenia estetycznego chrześcijaństwa*, „Ethos” 40(1997), ss. 175-176.

⁵⁷ S. KIERKEGAARD, *Albo, albo*, t. 1, s. 442.

⁵⁸ Tamże, s. 474.

Okazuje się jednak, że we wzajemnych relacjach trudno będzie odnaleźć oczekiwaną wzajemność wynikającą ze sprawiedliwości. To esteta wypada w tym zestawieniu niekorzystnie z powodu swej natury uwodziciela, nieskorej do stałości w uczuciach oraz wiernej miłości. Wprawdzie piękno obiektu woła z całej swej istoty do człowieka o miłość, zostaje jednak z premedytacją zdradzone⁵⁹. Tragizm poszkodowanej strony można zauważyć w reakcji zdradzonych kobiet, które mimo tego haniebnego występku, oszukują siebie i deklarują swoje oddanie i wierność⁶⁰. Donna Elwira uwiedziona przez Don Juana mówiła: „będę go kochała, bo należał do mnie, będę go kochała, bo mnie porzucił i wciąż należę do niego”⁶¹. Kordelia w liście do Johannesesa pisze: „leć, gdzie chcesz, ja jestem Twoja, sięgnij ostatecznych granic świata, a ja jestem Twoja [...] Nawet to, co mówię przeciw Tobie, świadczy o tym, że jestem Twoja”⁶².

W takich okolicznościach rodzi się uwodziciel, który porzucając piękno, odrzuca swoją tożsamość, jednak pożądanie kieruje go ku adoracji innego, kolejnego piękna – a przez to staje się kimś innym. Ostatecznie esteta pozostawia piękno w sferze tego, co nierealne, a sam zostaje z niezaspokojonym pragnieniem. Pchnęło go ono najpierw do uwodzenia, a potem do porzucenia piękna, które go kochało i było mu wierne”⁶³. Maciej Sosnowski, analizując w swym opracowaniu postawę uwodziciela i sam proces uwodzenia zauważa, że ma on charakter intencjonalny, zamierzony, jest poprzedzony refleksją, a więc uwodzenie to nie tylko burza uczuć, nad którą nie może zapanować esteta, lecz również jego zaplanowane działania⁶⁴. Sam Kierkegaard obnaża prawdziwe motywacje estety, prezentując jego wyrachowane akty uwodzicielskie jako tymczasową zabawę, miłosną grę, w której degradowuje uwodzoną osobę do przedmiotu użycia, co więcej w tym

⁵⁹ „Piękno jednak zostaje zdradzone, ponieważ esteta nie jest w stanie dać miłości, o którą piękno w swym istnieniu apeluje”. M. URBAN, dz. cyt., s. 203. „Wierność piękna jest absolutna. Zdrada wobec absolutnej wierności jest zdradą absolutną, powodującą wątpliwość w rzeczywistość, kwestionującą egzystencję, zabierającą tożsamość pięknu i estecie”. M. URBAN, dz. cyt., s. 205.

⁶⁰ Por. M. URBAN, dz. cyt., s. 206.

⁶¹ S. KIERKEGAARD, *Albo, albo*, t. 1, s. 234.

⁶² Tamże, s. 355.

⁶³ M. URBAN, dz. cyt., s. 206.

⁶⁴ „Jeśli zdobywanie skutecznia się nie na mocy samej tylko magii zmysłowości [...] ale wprzęgnięta w nie jest refleksyjność, a co za tym idzie dystans względem tego, co zmysłowe, to wtedy mamy do czynienia z uwodzicielstwem. Uwodzicielstwo jest zmysłem refleksji lub refleksem zmysłów”. M. A. SOSNOWSKI, dz. cyt., s. 121. Filozof w *Albo, albo* pisze wprost: „a uwodziciel musi mieć zawsze refleksję i świadomość, jeśli występują te cechy, to rzeczywiście można mówić o intrygach, podstępach i zasadzkach diabelskich”. S. KIERKEGAARD, *Albo, albo*, t. 1, s. 111.

rzemiośle nie chce być jedynie dobry, prawdziwy esteta chce być mistrzem uwodzenia.

„Omotać dziewczynę, aby całkowicie straciła zmysły (...) jestem esteta, który zrozumiał istotę miłości i wszystko na miłość postawił, który wierzy w miłość i zna ją z gruntu i który dla siebie zostawia swe prywatne mniemanie, że każda przygoda miłosna może trwać najwyżej pół roku i że każda przygoda miłosna kończy się z chwilą, gdy się wyczerpało ostatnie rozkosze. To wszystko wiem dobrze, a jeszcze wiem prócz tego, że największą rozkoszą, jaką można pomyśleć, jest być kochankiem; być kochanym ma wartość najwyższą na świecie. «Wpoetyzować się» w dziewczęcą miłość to sztuka prawdziwa. «Wypoetyzować się» z jej ramion – szczyty mistrzostwa”⁶⁵.

Egzystencjalną tragedię estety – uwodziciela podkreśla wielu autorów, wskazując choćby na czasowy wymiar jego płytkiego szczęścia i zadowolenia cielesnego, na fakt, iż w zasadzie pozornie panuje nad swoim życiem oraz, że sam staje się ofiarą własnej zmysłowej intrygi⁶⁶.

Antoni Szwed analizuje niezwykle starannie taktykę uwodzenia Kordelii przez Johannesesa, dowodząc iż mężczyzna stał się wytrawnym koneksorem jej piękna, posiadającym bogaty wachlarz możliwości uwodzenia. „Johannes uwodzi szesnastoletnią dziewczynę dla samej przyjemności uwodzenia. Pragnie ją zdobyć, by zaraz potem porzucić. Miłosne podchody są dla niego sztuką samą w sobie. Potwierdzają kunszt myśliwego, bystrego obserwatora, znawcy kobiecej duszy. Johannes staje się wyrafinowanym manipulatorem, który zręcznie osacza swoją ofiarę. Jest to gra uczuć, którą w sposób aktywny i kontrolowany prowadzi Johannes wobec biernej, lecz stopniowo wciąganej na grząski grunt miłosnego odurzenia, Kordelii. Ta dziewczyna to fantom zmysłowego piękna, czysto estetyczne zjawisko, jedyne w swoim rodzaju, uderzające swoją odmiennością i niepowtarzalnością. Syci więc oczy jej widokiem, harmonią rysów twarzy, kształtem stóp

⁶⁵ S. KIERKEGAARD, *Albo, albo*, t. 1, s. 426.

⁶⁶ Maciej Sosnowski zauważa, że „ten, kto wpadł w pułapkę uwodzenia, nigdy nie jest w stanie nikogo naprawdę uwieść, ponieważ zamiast bezpośredniego posiadania obiektu swego uwodzenia, sam jest posiadany przez metodę, której do uwodzenia użył, a która oddziela go od przedmiotu uwodzenia”. M. A. SOSNOWSKI, dz. cyt., s. 121. Z kolei Jean Baudrillard odnosząc się do pojęcia „uwodzenia” u Kierkegaarda pisze: „*Dziennik uwodziciela* mówi nam, że w uwodzeniu podmiot nigdy nie jest panem swojej strategii”. J. BAUDRILLARD, *O uwodzeniu*, przeł. J. MARGAŃSKI, Warszawa 2005, s. 129. „Uwodziciel może radośnie zatracić się w samej grze *oscylowania między dwoma biegunami, biegunem strategii i biegunem zwierzęcości* [...] w grze w której nie chodzi o mistyczne zespolenie z przedmiotem, znaczącego ze znaczonego, czy tego, co męskie z tym, co żeńskie, ale o *relacje pojedynku i agonu*”. J. BAUDRILLARD, dz. cyt., ss. 22, 86.

i rąk, rozkoszuje się jej dziewczęcą niewinnością, spontanicznością ruchów i świeżością zachowań”⁶⁷.

Esteta – uwodziciel jest nie tylko baczny obserwator, ale i znawcą tajników kobiecej duszy, stąd niezwykle łatwo nią manipuluje, zdobywa kolejno jej przychylność i serce, aż do momentu, gdy sama jest gotowa oddać się mu bez reszty. Wtedy wypełnia się dramat Kordelii, bowiem Johannes osiągnąwszy zamierzony cel, bez żadnych skrępowań ją porzuca. „Tę grę prowadzi przez wiele miesięcy, coraz bardziej wciągając Kordelię w przestrzeń swoich zainteresowań i pożądań. Sam ujmuje ją wrażliwością, inteligencją, subtelnością reakcji. Krok po kroku pokonuje jej nieśmiałość i wewnętrzne opory, zdobywa jej coraz większą przychylność, by w końcu doprowadzić do takiego stanu, w którym Kordelia gotowa jest oddać się dobrowolnie i do końca. Ale w owej chwili gotowości oddania się, Johannes porzuca ją, przestaje go interesować, staje się dla niego nicością. Uwodziciel osiąga wszystko, co chciał osiągnąć”⁶⁸.

W tym miejscu powraca kwestia autentyczności estety. Okazuje się, że istotą jego życia jest udawanie, zakładanie kolejnych masek, uleganie nastrojom, w których zobligowany jest przyjąć określone postawy⁶⁹. Jednak w takiej sytuacji nie jest tylko on sam, ale jak odnotował Józef Tischner, podobnemu zakłamaniu ulega przedmiot zainteresowania uwodziciela. Donna Elwira w swej rozpacz nie chce przypisać zdrady swemu adoratorowi, ale odnosi tę sprawę do bóstwa. Zdrada Don Juana miałaby zatem być kapysem bóstwa, wobec którego kobieta nie może żywić złości, dlatego też wybacza, oraz co najtrudniej zrozumieć – usprawiedliwia zdrajcę⁷⁰.

Może się wydawać, że takie życie jest zupełnie pozbawione sensu, jednak zanim Kierkegaard proponuje przejście na wyższy poziom egzystencji – stadium etyczne, przedkłada przed estetą, który jeszcze nie doświadczył prawdziwej rozpacz lekarstwo: „życie przemienne”. Duńczyk poucza: „metoda, którą ja proponuję, nie zmienia gleby, ona zmienia zasiew, charakter uprawy. Zasada: przez intensywne wzmoczenie, a nie przez ekstensywne rozprzestrzenianie się życia w celu osiągnięcia zadowolenia – zostaje tutaj doprowadzona do zenitu”⁷¹. Jego zdaniem estetyczne życie dopiero się zaczyna, potrzeba jednak „za burtę” wyrzucić krępujące wciąż estetę nadzieje, które ograniczają i nie pozwalają na pełne oddanie się przemiennejmu życiu⁷².

⁶⁷ A. SZWED, *Recepcja myśli Sørensa Kierkegaarda w filozofii Józefa Tischnera*, „Argument” 1(2011) nr 2, ss. 281-282.

⁶⁸ A. SZWED, *Recepcja myśli...*, ss. 281-282.

⁶⁹ Por. M. URBAN, dz. cyt., s. 201.

⁷⁰ Por. J. TISCHNER, *Spór o istnienie...*, s. 234.

⁷¹ S. KIERKEGAARD, *Samlede Værker*, t. 9, I, 261, Copenhagen 1962-1964, cyt. za: K. TOEPLITZ, *Teoria osobowości...*, s. 20.

⁷² Por. S. KIERKEGAARD, *Samlede Værker*, t. 9, I, 261.

4. Aktualność kierkegaardowskiej estetyki

Ocena twórczości S. Kierkegaarda jako monotonnej, bez cienia nadziei czy promienia słońca, staje się daleko idącym nadużyciem. Wydaje się bowiem, że jego studium człowieka na wszystkich trzech etapach jest wyjątkowo aktualne. W sposób szczególny owo pierwsze stadium, które było przedmiotem tego opracowania, rzuca nowe światło na człowieka współczesnego, być może konsumpcjonistę, który pragnie w pierwszym rzędzie zaspokoić swoje pragnienia nie tylko zmysłowe, ale i duchowe.

W duchu egzystencjalizmu, którego Kierkegaard jest prekursorem, jego bohater – esteta jest nieczuły, a wręcz obojętny na prawdy obiektywne. Dla niego liczy się jedynie jego wewnętrzna prawda w urzeczywistnianiu samego siebie, subiektywna prawda podmiotu, daleka od rozumienia klasycznego. Sprawę komplikuje fakt, że ową subiektywną prawdę przeżyć człowieka w stadium estetycznym trudno przekazać drugiemu. Brak obiektywnych elementów i różny sposób doświadczania rzeczywistości zakłada brak języka komunikacji doświadczanych przeżyć, choć złudnie wydawałoby się, że np.: w ocenie dzieł sztuki można byłoby spełnić ten warunek. Esteta w pewnym stopniu ma świadomość istnienia najwyższej prawdy, od której jednak ucieka, z punktu widzenia całej antropologii filozofa jest ona zarezerwowana dla Boga. Wydaje się, że i dzisiaj problem prawdy subiektywnej, prawdy jednostki jest nader żywotny. W czasach „post-prawdy”⁷³ poziom debaty publicznej, prowadzone dyskusje prezentują dość wyraźnie i często umiłowanie przez człowieka swojej prawdy oraz kurczowe trzymanie się własnych argumentów, zamiast fundamentalnej postawy otwarcia się na horyzont prawdy.

Za Józefem Tischnerem można powiedzieć, że życie estety jest „błądzeniem w żywiole piękna”⁷⁴, gdyż to ono nadaje mu sens. Duńczyk jednak wcale nie osłabia jego rozumienia i nie sprowadza go wyłącznie do zmysłowości, bo dla niego piękno ma wiele form, funkcjonuje w sferze zmysłowości oraz ducha. Filozof przyznaje mu początkowo ogromną przewagę nad estetą, życie bez piękna po prostu nie ma sensu. Tak więc główny cel życia człowieka – dążenie do piękna, a w zasadzie jego pożądanie wcale nie uszlachetnia podmiotu, ono go zamyka i czyni uboższym, aż do momentu, gdy godzi się na przyjęcie zafałszowanej wizji świata. Tak więc, piękno panuje nad estetą, który doświadcza z każdym kolejnym dniem potrzebę mocniejszych doznań i wrażeń. Jak zauważono powyżej, Kierkegaard nadał relacji estety do piękna osobliwe znaczenie dialektyczne. Z jednej strony podmiot jest uzależniony od niego, lecz z drugiej esteta staje się koneserem

⁷³ R. KEYES, *The Post-Truth Era: Dishonesty and Deception in Contemporary Life*, New York 2004.

⁷⁴ J. TISCHNER, *Filozofia dramatu*, ss. 115-116.

piękna, jego znawcą, co pozwala mu na czasową dominację. Autor *Albo, albo* podkreśla, że „uwodzenie” prowadzone przez estetę ma charakter intencjonalny, często jest poprzedzone refleksją, by przyjąć tylko zewnętrznie pozorny obraz zabawy czy miłosnej gry. Okazuje się, że w tej relacji nie ma wzajemności i w chwili, gdy piękno odślania się podmiotowi na wyłączność i chce być mu wierne, on nie jest w stanie zrewanżować się tym samym i je zdradza, nie potrafi być wierny.

Obserwując świat ludzkich relacji z pewnością powiemy, że istnieją podobne mechanizmy, jak choćby chęć gromadzenia dóbr materialnych oraz niezaspokojone szczęście, za którego kolejnymi przejawami na swój sposób każdy postępuje. Co więcej, nie jest nam również obce zamknięcie się człowieka na otaczającą rzeczywistość i świat relacji. Dzieje się tak wówczas, gdy się on podda rzeczywistości zmysłowej lub duchowej rozumianej nie tylko w sensie przyjemności i w konsekwencji pozwoli sobie zawładnąć, co niegdyś anonsował Kierkegaard. Należy zauważyć, że Duński autor pozostaje dla nas inspiracją do spojrzenia na nowo w kierunku aktualnych mechanizmów ludzkiego postępowania, które nie są tak dalekie od prezentowanych w jego antropologii.

IN THE HORIZON OF TRUTH AND BEAUTY - THE REALITY OF MAN IN THE AESTHETIC STAGE IN THE THOUGHT OF S. KIERKEGAARD

Summary: The aim of this article is presentation of the most important features of man within the aesthetic stage of life, presented by S. Kierkegaard. Three peculiar issues have been exposed, including the necessary context for understanding the originality of the Danish philosopher. In referring man to truth, Kierkegaard accepts for the aesthete the subjective truth, the truth of the person in the existential sense, which is difficult to express and pass on to the other. The main purpose of aesthete is the beauty to which Kierkegaard gave a dialectical dimension. The final theme of this article is the dialogical structure of sensual and spiritual seduction in which the aesthetics of beauty is subjected.

Keywords: aesthete, subjective truth, beauty, dialectic, dialogue of seduction

Słowa kluczowe: esteta, prawda subiektywna, piękno, dialektyka, dialog uwodzenia
